

PRENUMERATA

W Wilnie dla zamiejscowych poczt
Rocznie 4 rb. Półrocznie 3 rb.
Półrocznie 2 rb. Półrocznie 3 rb.
Kwartalnie 1 „ Kwartal. 1 rb. 50 k.
Miesięcznie 35 k. Miesięcznie 50 k.
Za odosłanie do domu:
Rocznie 1 rb. — miesięcznie 10 kop.
ZA GRANICĄ
Rocznie 12 rb. — półrocznie 6 rb.
Kwartalnie 3 rb. — miesięcznie 1 rb.
Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

DZIENNIK WILEŃSKI

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświęconych.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17. — Telefonu № 374.

Numer pojedynczy 3 kop.

jego miejsce
Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce — po treści 30 kop., orzed treścią 50 kop.

Ogłoszenia na 1-ej stronie za jeden wiersz garmentu lub jego miejsce 50 kop.

Nadestane za jeden wiersz garmentu lub jego miejsce 1 rb.

Małe ogłoszenia za jeden wyraz petytem 3 kop.

ZALĄCZNIKI od tysiąca egzemplarzy 5 rub., oprócz dopłaty pocztowej.

Prenumeratę i ogłoszenia dla „Dziennika Wileńskiego” przyjmują w Wilnie wszystkie księgarnie i biura anonsowe; w Kownie księgarnia J. Ossowskiego i księgarnia J. Zawadzkiego (właśc. K. Rutski); w Grodnie księgarnia Kozłowskiego; w Mińsku księgarnia W. Makowskiego. Towarzystwo spóżywe „Swisłocz” i Skład materiałów piśmiennych „Nauka”; w Witebsku Czytelnia Czerwińskiej; w Białymstoku księgarnia Kaufmana; w Kijowie „Księgarnia Polska”; w Smorgontach M. Gordon; w Poniewieżu S. Szochet; w Szawłach K. Sawicz; w Taurogach St. Sztukiewicz; w Suwałkach S. Lewinowski; w Libawie Dom handlowy J. Jacuński; w Księgarnia L. Idzikowski; w Zytomierzu Księgarnia K. Ryfferta; w Charkowie Księgarnia polska H. Sikorskiej; w Warszawie Biuro ogłoszeń G. Ungra ulica Wierzbowa 81 Al. Jerolimskie 78; w Petersburgu „Księgarnia Polska”, ul. Fekaterinińska 2; w Moskwie księgarnia polska Leona Pietkiewicza i Biuro ogłoszeń L. Metzl & Co. Oprócz tego prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie, kioski, biura dzienników, oraz zagraniczne urzędy pocztowe.

Teatr Polski w Wilnie.

W TEATRZE MIEJSKIM dziś, we wtorek dnia 1 maja r. b.

„BALLADYNA”

tragedja w 5 aktach a 9 odsłonach **Juljusza Słowackiego.**
Anons: Jutro I raz „Kozioł ofiarny” farsa w 3 aktach Blumethala i Kadelburga.

Towarzystwo Miłośników Wiedzy.

W środę 2 maja, w Sali Miejskiej, o godz. 8 1/2 wieczorem odbędzie się odczyt p. **Tadeusza Wróblewskiego**

O Samorządzie.

Bilety wejścia w cenie 50 kop. nabywać można w księgarni Zawadzkiego, a w dzień odczytu od godz. 6 1/2 wieczorem przy wejściu do Sali. 2-940-1

ALBUMINOZA Henneberga

Pierwszy i jedyny krajowy przetwór odżywczy, nie zawierający żadnych składników sztucznych.
Najodpowiedniejszy pokarm dla dzieci nawet w najwcześniejszym okresie życia, mocą zastąpić mleko i wszelkie inne pokarmy.
ALBUMINOZA wpływa na szybki przyrost wagi, ułatwia zabokowanie i wzmacnia mięśnie i kości, usuwając w ten sposób tak bardzo rozpowszechnioną krzywicę (choroba angielska).
Jako pokarm najłatwiej strawny i bardzo pożywny Albuminoza nadaje się również dla osób starszych wszelkiego wieku osłabionych długotrwałą chorobą, dla chorych na błędnicę i niestrawność, gruźlicę i wycieńczenie z jakichbyś powodów.
Będąc pożywieniem nader smacznym Albuminoza nadaje się jako dodatek do wszelkich potraw i napojów.
Polecona przez Warszawską Radę Lekarską № 7376. Cena pudełka kop. 40.
Zadać we wszystkich aptekach, składach aptecznych i większych handlach kolonialnych.

Generalny reprezentant na Królestwo i Cesarstwo Stanisław Siudak.
3-937-1
Warszawa Hoża № 60. Tel. 99-12.

Maksymiljan Maliński

ADWOKAT PRZYSIĘGLY 3-914-3

Przeniósł swoją kancelarię z Kowna do Wilna, zaułek Żandarmski, dom Zawadzkiej № 9, m. 12. Porady prawne od 9 do 9 1/4 zrana i od 5 do 6 po poł.

CYRK



THE ROYAL VIO.

Od poniedziałku 30 kwietnia i dni następnym
ZUPEŁNIE NOWY PROGRAM
(s. r. 4)
Z pośród wielu N. N. zupełnie nieznanymi, należy podkreślić
SHERLOCK HOLMES
Dramat sensacyjny w kilku obrazach.
Śledczy i jego wierna towarzysząca. Wyprawa do bagna północnego Tercet operetki „SCHAEZELIUSL.” Na żądanie publiczności i Maczyz. Tańce Tyr-Iskie ze śpiewami i t. p. Co czwartek, sobota, niedziela i w dni świąteczne
2 PRZEDSTAWIENIA o 4 po poł. i o 8 1/2 wieczór.
Na przedstawienia dzienne miejsca niennumerowane. Kasa otwarta od 11 rano cały dzień.

Początek wyborów w Galicji.

We wtorek 1 (14) maja rozpoczyna się tedy w Galicji wybory do parlamentu wiedeńskiego. Wybory w dniu tym odbędą się w 18 okręgach wiejskich. Jak wiadomo, według nowej ordynacji wyborczej, każdy okrąg wiejski daje dwóch posłów. Jeden z nich musi mieć przeszło połowę ogółu oddanych głosów, drugi zaś (tak zwany przedstawiciel mniejszości) przeszło jedną czwartą. W ten sposób więc, w dniu 1 (14) maja z urny wyborczej wyjdzie może 36 posłów (z ogólnej ilości 106 posłów galicyjskich), bardzo prawdopodobnym jest jednak, że głos w niejednym okręgu się rozstrzeła i wówczas nastąpią wybory ponowne, które, wskutek zawilosci ordynacji wyborczej, mogą się powtórzyć jeszcze 3 razy.

Z tych okręgów 9 należy do czysto-polskiej Galicji Zachodniej. Będą się tu ścierać przedewszystkiem zwolennicy centrum ludowego z ludowcami, pozatem do walki wyborczej staje kilku demokratów narodowych i paru konserwatystów, jak byli minister Jędrzejowicz i ks. Andrzej Lubomirski, znany działacz na polu

Sala koncertowa ogrodu Botanicz.

DYREKCJA
A. SZUMANA.
Telefon 364.

Dziś Concert-Monstre według nowego programu. Szczegóły w afiszach. Początek o godz. 10 wieczorem. 546-65

uprzemysłowienia Galicji. A w jednym z okręgów (w niskim) jako kandydat ośmielił się wystąpić na własną naturalnie rękę hr. Ressigner, młody Niemiec, nie umiejący bodaj nawet wcale po polsku, ale właściciel rozległych dóbr i dlatego znajdujący poparcie nawet pewnych jednostek wśród Polaków miejscowych.

Przed kilku dniami charakteryzowaliśmy już stronnictwo ludowe. Obecnie dodać musimy jeszcze, że w marcu r. b. poseł Stapiński na sejmie mówił gorąco o solidarności narodowej, potem organ stronnictwa „Kurier lwowski,” oświadczył się również za solidarnością Koła polskiego w Wiedniu i utrzymywał, że do Koła, które wyjdzie z głosowania powszechnego, wstąpią i posłowie ludowcowi. Mimo to stronnictwo nie weszło do Rady Narodowej, stworzonej w celu przeprowadzenia na wyborach posłów, uznających solidarności Koła polskiego. Obecnie zaś „Przyjaciel ludu,” organ p. Stapińskiego pisze, że ludowcy wejdą do Koła w takim tylko razie, jeśli będą mieli tyłu posłów, że będą mogli w niem odegrać poważną rolę. W okręgach z ludnością mieszaną, gdzie tylko solidarne działania wszystkich Polaków zapewnić może wybór Polaka, jako przedstawiciela mniejszości, rozbijają oni solidarność narodową, stawiając wszędzie swoich kandydatów, którzy nie mają wprawdzie żadnych szans zwycięstwa, ale gdzie oderwać mogą trochę głosów i tem przechylili szalę zwycięstwa na rzecz Rusinów.

W jakim duchu wpływają na ludzi ludowcy, powziąć można pojęcie z tego np., że ich organ ludowy „Przyjaciel ludu,” od kilku miesięcy drukuje obszerną historję Polski, skreśloną przez niejakiego prof. Młynka, a zatytułowaną: „Tysiąc dwadzieścia lat niewoli chłopskiej.” Poglądy autora dadzą się streścić jak następuje:

„Było kiedyś wielkie, potężne państwo chłopskie, lechickie. Niestety, króla Popiela II, który tem państwem rządził w 8 wieku, zamordowali podstępnie koło Kruszwicy Polanie. Rozpadło się wielkie państwo lechickie na szereg drobnych państewek, które powoli, jedno po drugim, traciły swój byt polityczny i wchodziły w skład ościennych państw... „Chłopi Lasi, mimo, że już raz przyjęli wiarę chrześcijańską z rąk św. Pawła, św. Andrzeja, św. Cyryla i Metodego — musieli po drugi raz przyjmować chrzest, tym razem z rąk niemieckich księży. Księża i biskupi lechicy słowiańskiego obrządku przeciwdziałali jakiś czas tej niemieckiej robocie „szlachty i lechickiego kleru,” ale w końcu zostali z dzielnic lechickich wydalen, ich księgi i obrazy starocerbowe popalone... Blizko 300 lat trwały te smutne stosunki, zanim państwo chłopskie zdołało się przemienić w wielkie państwo szlacheckie, zwane „Polską”... Takie były dzieje naszego narodu chłopskiego w tej epoce przejściowej, t. j. od chwili upadku naszego państwa lechickiego — aż do chwili dostania się pod panowanie Polan czyli Polaków.”

Takie to niedorzeczne i zarazem nieszczęsne bzdury szerzy wśród ludu stronnictwo, założone, jakżeśmy mó-

wili przez ludzi, którzy w młodości swej marzyli o odrodzeniu Ojczyzny przez uświadomienie i unarodowienie ludu. Niestety, ludzie ci pod wpływem rozgoryczenia partyjnego brnęli wciąż dalej w nienawiści i obecnie rej w nim wodzą takie ciastne głowy i takie charaktery, jak Jan Stapiński.

Wracając do 9 polskich okręgów wiejskich, które głosować będą 1 (14) marca, wspomniemy o paru kandydatach, których nazwiska są nieco bardziej znane. Ze strony centrum w jednym z okręgów występuje p. Witold Lewicki, człowiek, który przeszedł w życiu przez wszystkie bodaj stronnictwa istniejące. Niedługo demokratą galicyjski dawnego autoramentu, współpracownik Romanowicza i Rutowskiego, był potem członkiem redakcji ugodowego „Słowa” warszawskiego, następnie pracował w pismach całkiem innej barwy, aż wreszcie pod flagą centrową zasiadł wprawdopodobnie w parlamencie. Człowiek to zresztą zdolny i obyty.

Ze strony ludowców w tych okręgach kandydują między innymi wspomniany już p. Stapiński i Jakób Bojko. Przed kilku laty nazwisko ostatniego znane było i cenione przez całą Polskę demokratyczną. Chłop to na kilku morgach zaledwie siedzący, który własną pracą zdobył sobie spory zapas wiedzy, obdarzony nadto prawdziwym talentem pisarskim. Zdawało się, że jest to okaz tego przysłego chłopca polskiego, na którego potężne barki z ufnością złożył można losy Ojczyzny. Kochała go, rzec można, cała młodzież polska, do której tylko wieść o chłopie patriotcie doszła. Niestety, w ostatnich latach gwiazda jego zbladła. Bojko ulegał za panowania woli takich wodzów stronnictwa, jak Stapiński i na krok samodzielny, którego konieczność nieraz uznaje w głębi duszy, zdobyć się nie może. Kandyduje też w okręgu Nisko-Tarnobrzeg ludowiec Krempa (włościanin), który miał zwyczaj jeździć do Wiednia tylko po odbiór dyet poselskich.

Z pośród kilku demokratów narodowych, kandydujących w tych okręgach, ciekawy typ stanowi Wojciech Wiącek, włościanin z Machowa. Należał niegdyś do stronnictwa ludowego, od którego się odstrychnął, gdy zaczęło ono przybierać cechy stronnictwa wyłącznie klasowego, kocha on bowiem całą siłą swej duszy, nieprzeżartej żadnymi wyrafinowaniami, Polskę i walka o jej niepodległość była zawsze jego najgorętszym marzeniem. Bierze on gorliwy udział w pracy kulturalnej i ekonomicznej. Przed kilku laty założył pierwsze pismo demokratyczno-narodowe w Galicji dla ludu, pismo, któremu, acz wychodziło w Tarnobrzegu, dał tytuł „Głos ziemi sandomierskiej,” wskazując tem samem, że kordony graniczne dlań nie istnieją.

W trzech z tych okręgów polskich są drobne garstki Rusinów, z czego korzystają prowodyrzy rusińscy i stawiają swoje kandydatury, aczkolwiek nie mają żadnych szans zyskania mandatu nawet przedstawicieli mniejszości.

Następne 7 okręgów, które stają do urn wyborczych w d. 1 (14) maja charakter mieszany, to jest

druga narodowość stanowi przeszło 25 proc. ogółu ludności. Prócz okręgu jarosławskiego większość stanowią Rusini. W okręgu jarosławskim ze strony Polaków kandyduje znany parlamentarzysta p. Włodzimierz Kozłowski, zachowawca, w innych stają przeważnie demokraci narodowi, ludzie przeważnie młodzi, ale cenieni ogromnie przez miejscowych włościan polskich za gorliwą pracę społeczną, oświatową i narodową. Ludowcy, jakżeśmy mówili, stawiają tu również kandydatów dla rozbięcia głosów polskich.

Jest to naturalnie rzeczą bardzo przykra, że ze stronnictwami ruskiemi niepodobna dojść do żadnego porozumienia, ale z faktem rachować się trzeba. Fałszem jest, że wrogosć prowodyrów inteligencji rusińskiej do Polaków datuje się dopiero od lat ostatnich. Każdemu, obeznanemu choć cokolwiek z dziejami, wiadomo, że sprawa ta ciągnie się od lat stu i że żadne dotąd usiłowania polskie załagodzenia jej ustępstwami do niczego nie doprowadziły. Inteligencja rusińska (poza garstką tych, co dawnym zwyczajem uważa się za Rusinów-Polaków — „gente Ruthenus, natione Polonus”) dzieli się na dwa obozy: jeden z nich uznaje odrębną narodowość rusińsko-ukraińską, czyli małoruską, drugi zaś utrzymuje, że lud rusiński jest częścią narodu rosyjskiego. Ostatni „staro-rusini”, znani są w Galicji pod nazwą moskalofilów i starali się zawsze zawiązać jaknajbliższe stosunki ze sferami rządowymi rosyjskimi. Pierwsi, t. zw. „Ukraińcy”, marzą, że kiedyś z przyszłości powstanie „samostijna Ukraina” od Karpatów do Donu, ostatniemi jednak czasy, od chwili ruchu wolnościowego w Rosji, stają się też politycznie moskalofilami, przypuszczając, że Rosja przeobrazi się w państwo autonomiczne, w którym narodowość ukraińska zdoła się umocnić i rozwinąć. Moskalofile żywią niewątpliwie sympatję do prawosławia, „Ukraińcy” zaś o tyle tylko cenią unję, o ile dzieli ona Rusinów od Polaków. Skrajniejszą odłam ukraiński, t. zw. radykali, są zresztą zdecydowanymi wrogami „popów.”

Jak głębokie korzenie zapuściła nienawiść do polskości i katolicyzmu, świadczy niedawno wydana we Lwowie „chłopska czytanka”, w której sekretarz metropolity Szeptycy (który z Polaka i z wyznawcy obrządku łacińskiego przedzierzgnął się w Rusina i greko-katolika) zamieszcil artykuł historyczny o wiekach średnich, z nienawiścią mówiący o papieżach i Kościele łacińskim.

Wszystkie partie rusińskie w stosunku do Polaków przypominają naszych litwomianów. Żądają oni oddzielenia w osobny kraj Galicji na wschód od Sanu i nadania temu krajowi charakteru wyłącznie rosyjskiego, czy też rusińskiego. Nie uznają oni żadnych praw zamieszkałych na miejscu Polaków, jakkolwiek na całej tej przestrzeni Polacy stanowią około 1/3 ogółu ludności, a są znaczne obszary, w których Polacy siedzą zwartą masą.

Stronnictwa rusińskie nienawidzą się wzajemnie również silnie i w tym roku nawet wobec Polaków nie mogli dojść do porozumienia i zwalczają się wzajemnie w kampanji wyborczej z największą bezwzględnością i brutalnością. Przewodzą w tem naturalnie „Ukraińcy”. Ich naczelny organ ludowy „Swoboda” z racją opisuje, jak pobito moskalofila dr. Dudykiewicza i jego „kacapską” gwardję. „Pobici, zwalani błotem i

od 8 i pół — 9 i pół, jak dotychczas, lekcje fechtanki pod kierunkiem J. S. Jarockiego.

We wtorki, czwartki i soboty — od 6—7 dla chłopców kursu starszego od 1. 12; od 7—8 nowa godzina ćwiczeń (wcześniejsza) dla „druhów”; od 8—9 ćwiczenia „grona nancyjskiego” i od 9—10 dotychczasowa godzina (późniejsza) dla druhów.

Tak druhowie i drużynie T-wa, jak i uczniowie Sokoła proszeni są o regularne i punktualne uczęszczanie na ćwiczenia.

— Zbyt jaj. Po Rydze pierwsze miejsce w handlu jajami zajmuje w państwie rosyjskim Petersburg, który sam razem z sąsiednimi osadami podmiejskimi i miastem Kronsztadem, Oranienbaumem, Peterhofem i częścią Finlandji konsumuje dziennie około półtora miliona sztuk jaj. W mieście głównymi konsumentami jaj są piekarnie i cukiernie. Do tych zakładów idą zwykle gorsze gatunki jaj, mniej świeże, co się maskuje wanilą, rumem i innymi przyprawami. Petersburg zużywa rocznie 450 milionów sztuk jaj na sumę, przy cenach średnich, 22 rb. za tysiąc, około 10 milionów rb.

Petersburg w miesiącach od maja do października wysyła za granicę około 100 wagonów jaj co tydzień, co stanowi około 360 milionów jaj, na sumę 7 i pół milj. rb. Ogółem w Petersburgu sprzedaje się jaj dla miejscowej konsumencji eksportu, na sumę 17 i pół milj. rb. rocznie.

Handel jajami znajduje się w Petersburgu w ręku 10 wielkich firm, posiadających swoich agentów i na prowincji. Przedstawiciele tych firm zbierają się 3 razy tygodniowo w określone dni na giełdę jaj, dla ustalenia cen tego tworu na Petersburg. Większych jaj idzie 7 i pół sztuk na funt, a drobnych od 13 — 15. Różne gatunki jaj noszą w handlu detalicznym różne nazwy.

— Do wiadomości abiturjentów i eksternów podajemy, że przepisy o przyjmowaniu studentów na uniwersytety rosyjskie już zostały ogłoszone. Wszystkie pogłoski o tem, jakoby nie będą przyjmować realistów okazały się bezpodstawne. Co do przyjmowania uczniów ze szkół handlowych, to ta sprawa nie została jeszcze rozstrzygnięta. Podania o przyjęcie na uniwersytet składać należy rektorowi od 15 lipca st. st. do 20 września st. st. Podane powyższe terminy nie będą rozpatrywane. Przy złożeniu podania w roku bieżącym obowiązkowo ma być wniesiona opłata w kwocie 25 rb.

— Szkoła dla policji została otwarta w Wilnie z inicjatywy policmajstra. Do szkoły uczęszczać będą uczniowie: z 1-go cyркулу 5, z 2-go — 3, z 3-go — 3, z 5-go — 2 z 6-go — 3, z 7-go — 1 i z 8-go — 2.

— Gubernator zawiesił wykonanie decyzji Rady miejskiej z d. 17-go kwietnia o zmianie etatów wydatków i dochodów w budżecie m. Wilna na r. 1907.

— Ze ster wojskowych. Dowódca dywizji przypomina w rozkazie pp. obozerom, że ci nie mają prawa zabierać głosu w pismach z powodu wypadków życia politycznego, lub społecznego charakteru, jak również że pojedynki dozwolone są tylko na podstawie uchwały sądów koleżeńskich. Wszelkie działania, niezgodne z rozkazem, będą ścigane na drodze karnej.

— Ujęcie zabójcy. W nocy dnia 28 kwietnia rewizorowi cyркулу I-go ujęł U Szupia, który d. 23 kwietnia zabił Michała Szupia.

— Nagły zgon. Dnia 29 b. m., w jatkach chrześcijańskich, przy ulicy Wielkiej, Wława Szablowski, zaręczacz lat 40, zmarł nagłe.

— Nieszczęśliwy wypadek. D. 29 b. m. dozwolony syn Herna, pozostawiony bez dozoru, spadł z pierwszego piętra ul. Szubocz № 8, przy czym potłukł sobie głowę i poranił rękę.

— Rozbiegany koń. D. 29 b. m., Jana Włomiszko, doróznik, uniósł koń, ciężko oparty.

— Napady. D. 29 b. m. Irena Trytonowa po powrocie do mieszkawca swego, (ul. Siergiejewska № 18), przez gospodarzącego siostrę w głowę. Pogotowie odwiezło ją do szpitala św. Jakoba. — Rochę Grażanową, straganikarke na rynku rybnym, rabuś pieniędzy umknął. Poszwankowana opaka (ulica Szpitalna) napadła kilku rabuś, którzy poraniwszy go nożami, zabrali pugilares z 18 rublami, zegarek i umknęli. Zranionego w stanie ciężkim odwieziono do szpitala żydowskiego.

— Zranienie. D. 20 b. m., Józef Rutcyński, terminator szewski, lat 15, na ul. W. w drodze. Pogotowie go opatrzyło.

— Kradzieże. D. 29 b. m. skradziono ze sklepu Mindusa (ul. Mało-Stefańska) rozmaitego towaru na 288 rb. Z mieszka-

nia Anzelmia Oleszkiewicza (zaułek Górzysty), sprzętów i ubrania na sumę 325 rb. Ze strychu d. № 25 przy ul. Stefańskiej bielizny na sumę 100 rb., należącej do Isara Majzela — z mieszkanką Lejby Halperina (zaułek Wegierski № 25) niewiadomi złodzieje za pomocą dobranego klucza skradli rozmaitego ubrania i biżuterji na sumę 200 rubli.

— Pożary. D. 28 kwietnia o godz. 3-iej w nocy w domu Aleksieja Łukiejana przy ulicy Szkaplernej z niewiadomy przyczyn wstąpił się pożar, który ugasił domownicy; spalili się dach, straty nieznaczne, d. ubezpieczony.

D. 29 b. m. o g. 4-iej zrana w d. Terezy i Andrzeja Nenartowiczów (ul. Subocz № 37) wstąpił się pożar. Przybyła straż ogniowa stłumiła ogień. Przyczyną pożaru jest prawdopodobnie podpalenie, bo przy gaszeniu na strychu znaleziono butelkę z naftą. Dom jest zastawiony w wileńskim Banku Ziemiśkim na sumę 1,200 rb.

— Przejechanie. D. 29 b. m. Szymela Brudnera, szklarza (róg ulic Garbarskiej i prospektu św. Jerskiego), przejechał doróznik, ciężko raniąc w głowę i rękę. Pogotowie udzieliło mu pomocy.

— Pogotowie ratunkowe w ciągu ubiegłej doby wzywane było do 10 wypadków.

— Taurogi (gub. kow.). Główny dowódca wojska okręgu wileńskiego rozkazał utworzyć w Taurogach d. 5 czerwca czasowy sąd wojenny.

— Dyneburg. W niedzielę 29 b. m. st. st. odbyło się poświęcenie fundamentów ochronki katolickiej dla biednych dzieci. Dom ochronki wykonany będzie do jesieni. Aktu poświęcenia dokonał ks. dziekan Przemek.

We środę 25 b. m. st. st. odbyło się przy drzwiach zamkniętych zebranie Związku w 17 (30) października w obecności 13—15 członków. Na porządku dziennym była sprawa udziału w jeździe delegatów Związku 17 (30) października i sprawa zorganizowania przedstawienia amatorskiego dla zwiększenia środków miejscowego oddziału związku. W kasie oddziału posucha, „niema nawet za co kupić papieru”, powiódł jeden z członków związku. 13 obecnych przy głosowaniu członków obrali swymi delegatami na zjazd 5-ciu członków pp.: Albanowa, Filipowa, Romanowa i Popata Makarowa. Obecni podzielili pomiędzy siebie około puda „iście czarnosecinnego” wydawnictwa „okrainnego sojuza” w Wilnie i „Morskaja Wolna” dla agitacji, zawierania towarów i t. d.

— Rzeżyca. (Infantyl polskie). W Rzeżycy otwiera gimnazjum przy w. w. z prawami niejaki p. Ado z Bobrujska. Dlaczego nikt z miejscowych mieszkańców Polaków nie postara się o otrzymanie prawa chociażby na gimnazjum rosyjskie z prawami i z wykładem języka polskiego i historii polskiej. Każdy, kto posiada świadectwo z ukończenia w Rosji wyższego zakładu naukowego, może otrzymać z łatwością prawo na otwarcie szkoły średniej, dla otwarcia zaś szkół niższych wystarczy patent gimnazjalny, a nawet świadectwo na nauczyciela początkowego, tak zw. patent „domasz. uczyłki”.

— Mińsk. Wprowadzeni w błąd niedokładną notatką, zaczerpniętą z „Mińsk. Słowo” prostujemy obecnie wiadomości co do zabójstwa anarchisty w więzieniu, skazanego jakoby przez swoich towarzyszy za zdradę; nazwisko zabitego Kac wski.

D. 27 kwietnia o godz. 12 w nocy 8 uzbójczych rabusiów w napadło na stróża przejazdu moskiewsko-brzeskiej kolei żelaznej: Aleksandra Kieba i ranił go ostrym narzędziem w rękę. Został zatrzymany 4 podejrzanych o udział w napadzie, który miał na celu rabunek; nazwiska ich: Cyryl Maryńczyk, Aron Rubin, Mejer Kahan i Eljasz Kahan.

Urząd gubernialny, który odrzucił zatwierdzenie statutu biblioteki i m. Adama Mickiewicza wyjaśnił, że trzeba wprawdzie o zatwierdzenie „towarzystwa biblioteki”, a następnie, kiedy takie towarzystwo zostanie legalizowane, opracować i oddać na zatwierdzenie ustaw samej biblioteki. Trudno wyobrazić, ile formalności każde z naszych nowopowstałych towarzystw ma do zwalenia, zanim uzyska legalizację. Towarzystwo „Oświata”, mające prawo pomiędzy innymi otwierania bibliotek i czytelnik, mogłoby otworzyć czytelnik i m. Adama Mickiewicza, co nastąpiłoby prędzej, niż legalizacja nowego towarzystwa oświatowego, „Towarzystwa biblioteki”.

— Borysów. Naczelnik ziemski powiatu borysowskiego, A n g e r, za to, że się nie zgodził rozpowszechnić czarnosecinne wydawnictwa, został usunięty.

— Niedźwiedzie (pow. słucki). (Kor. ul.). Dzień 25 kwietnia (3 maja) w życiu kraju naszego był dniem zwycięstwa i święta narodowego. Byliśmy świadkami rezultatów mozolnej, cichej a niezmordowanej pracy. W dniu tym poświęcono kamień węgielny pod nowo wznoszący się kościół w bohater-skich Niedźwiedzich, na miejsce zmuszonego drewnianego, o którego istnienie walczone przeszło lat 40.

Historja walki zbyt znana jest każdemu Polakowi-katolikowi, aby ją powtarzać, należy tylko podkreślić parę z tysiąca faktów, nieznanych szerszemu ogółowi. Lud miejscowy z pewną dumą, z namaszczeniem pokazuje starą dzwonicę, w której morzone głodem i okładano nahajami, jak również miejsca, gdzie celnymi dębami trzymano na mrozie rozbranych do naga włóciarn, lamia w ten sposób „ducha buntowniczego”.

To też uroczystości 25 kwietnia była niepowodzeniem. Na twarzach wielotysięcznego tłumu ludu polskiego malowała się duma, zachwyty. Ludność cała przywdziała szaty godowe, dziewczęta wystąpiły w bieli, a było ich tysiące. Nie zanotowano ani jednej twarzy nieumytej i nieuczesanej. Dziwna jakaś i nieznaną u nas panowała harmonja i nastrój. Wszystkie chaty umajone były choinkami, ulice wysadzone w aleje, zamiecione, piaskiem i tatarskimi wysypami. Brama wjazdowa i miejsce uroczystości ubrano odświętnie w las chorągiewek o barwach biało-amarantowych.

Wszystko to robiło podniosłe i niezatarte wrażenie. Całym gromadom lały się łzy strumieniem i nie byli wstanie wykłuzić słowa.

Przedudna pogoda, po dniach chłodu, podniosła nastrój. Jedyny nieszczęście na całej

miljonów rubli na pomoc dobroczynną dla głodnych. Odczytuje się długą listę nowych projektów, wniesionych przez rząd, w tej liczbie o wypłaceniu Japonji 45 milionów rubli za przeżywanie jeńców. W loży ministrów zajmują miejsca Rediger, Szczegłowitow i Kaufman. Odczytuje się lista nowoprzybyłych posłów i zapisuje się ich do oddziałów.

Na porządku dziennym wyjaśnienie ministra wojny w sprawie nieprawego postępowania generał-gubernatora moskiewskiego Herselmana.

Rediger, zatrzymuje się przede wszystkim na faktycznej stronie sprawy, wykazuje nieprawdziwość wiadomości, na których opiera się interpelacja. Po pierwsze: stójkowy Stretkow, bracia Koblówowie i Tarakannikowowie nie są z jednej wsi, następnie Stretkow, według świadectwa lekarza, tego dnia się nie uraził, wreszcie, nietylko przecięto mu skórę pod okiem, ale i zadano 3 ciężkie rany w głowę z uszkodzeniem czaszki. Wskutek tych ran Stretkow w kilka dni potem zmarł. Fakt, że właśnie Koblówowie i Tarakannikowowie zadali rany stwierdzają zeznania Stretkowa i świadków, oraz znalezienie u nich broni Stretkowa.

Generał Herselman, z powodu powtarzania się napadów na policjantów, uważając za potrzebne oddać pod sąd wojenny wszystkich czterech oskarżonych o zamach na zabójstwo i ciężkie zranienie, zaważwał prezesa kolejnego sądu sądu polowego, oddał sprawę i rozkazał mu udać się do sztabu okręgu, żeby tam był ułożony rozkaz o utworzeniu sądu polowego. Wskutek nieporozumienia prezes sądu tego rozkazu nie wykonał. Wezwał on natychmiast sąd, rozpatrzył sprawę i tego samego dnia wieczorem przedstawił wyrok, skazujący czterech oskarżonych na roboty ciężkie bezterminowo. Na zasadzie prawa wojennego wyroki sądów polowych nie potrzebują żadnego zatwierdzenia i są przesyłane do wykonania zwierzchności wojskowej. Dodwódcą wojsk, generał Herselman, odebrał wyrok, powinien był rozpatrzyć, czy ma on siłę prawną i czy odpowiada wymaganiom prawa. Herselman zwrócił uwagę, że sąd działał bez jego rozkazu i że elementarne przepisy procedury sądowej są pominięte, bo wyrok przede wszystkim powinien mieć rezolucję — czy winni są podsądni i wskazanie artykułów prawa, na zasadzie których są oni oddani pod sąd. Ani pierwszego ani drugiego nie było. Sąd nie rozwiązał pytania — czy był zamach na zabójstwo czy nie. Sąd skazał za ciężkie zranienie. W wyroku nie były wskazane artykuły prawa, na zasadzie których skazano oskarżonych do robót ciężkich.

Echa zaburzeń w więzieniu ryskim. W rozkazie do wojsk okręgu wileńskiego ogłoszono, że Cesarz na raporcie komendanta pułku 116 piechoty o odparciu przez wartę złożoną z żołnierzy 11 rot napadu więźniów w więzieniu ryskim, raczył własnoręcznie napisać „Zuchy, nie potracili głowy”.

Więźniowie stracili 7 zabitych i 17 rannych, żołnierze zaś jednego ranionego, który zmarł. Żołnierze oprócz orderów otrzymali nagrody pieniężne od 5 do 15 rb. na każdego.

Charakterystyka stronnictw rosyjskich. Korespondent „Gazety Polskiej” p. Aes, daje w ostatnich dwóch numerach trafną charakterystykę stronnictw rosyjskich w Dumie. Wyjmujemy z niej ustęp, dotyczący grup, siedzących na lewo od prawicy właściwej:

Sąsiadujące z prawicą żywiły mniej lub więcej nieokreślonej barwy, jak „umiarkowani” i „bezpартijni”, składają się przeważnie z chłopów-rządowych. Biurokrata miński, Iwaszowenko, pragnął wytworzyć z nich partję konstytucyjno-narodową. Ale Iwaszowenko znajduje się obecnie w szpitalu dla obłąkanych, a chłopami komendurę dla podobno jakichś urzędnik z ministerjum spraw wewnętrznych, który staje zwykle w przejściu około ławy ministrów i ruchem ręki wskazuje swym podkomendnym, kiedy mogą wstawać przy głosowaniu. On również pisuje im na papierku mowy wymierzone przeciwko Polakom, które deputowani mińscy odczytywali po kolei w dyskusji agrarnej, zastrzegając się jeden po drugim, że nie chcą żadnej autonomji. W partji tej, jeżeli ją partja nazwać można, są takie gwiazdy, jak Mielnik, pisarz gminny Grudniskij i in. „ubodzy duchem”. Wydaje im się jednak, że „idea”, którą podjął na wpol obłąkany Iwaszowenko, jest dość żywotna.

Jeśli zbierze się kiedyś Duma, w której żywiły reakcyjne czuły się będą mocniej aniżeli w obecnej, wytworzy się w niej niewątpliwie jakaś „konstytucyjno-narodowa” partja, zrodzona z ducha hakatystów pruskich, a rolę kierowniczą w takiej partji obejmą biurokraci z „kresów”, zaprawieni w szczeniu „inorodców”. Główną platformą takiej partji wyłożyli już włóciarnie z gub. mińskiej i wolińskich na posłuchaniu w Carskim Siole. Skarżyli się oni, jak wiadomo, zarówno na ucisk ze strony „panów”, jak i „Żydów-

Litwie okaz przedudnej kolosalnej lipy, strzaskanę o góry, lecz silnej u dołu, był jakby symbolem naszym... przyszłemu historykowi opowie o dzieje krwawych i łzawych zapasów... Ze świtem, z chwilą odezwania się sygnaturki kościelnej, okolica ożywiła się, lud popłynął szeroką ławą. Większa część spowiadała się i komunikowała. Od świtu, w skleconej z desek szopie-kościółka, kolejno kapłani odprawiali mszę św.

O godz. 11 rano ruszyła procesja na cmentarz, w celu oddania holdu i zanieśnięcia modłów za zmarłych bohaterów. Powietrze rozbrzmiewało śpiewem. Cała natura, jakby obumarała i zastuchana była w nieznaną dotychczas uroczystość, a była ona imponująca. Przeszło 80 osób przyjęło udział w procesji, przybranych w komży, szatany i suknie białe. Las bogatych chorągwi, po jednej z każdej wioski, latarnie, tarcze, ołtarzyki dopełniły całości. Na czele postępował i z buławą w ręku hetmanil Kazimierz Chodor, czerstwy jeszcze strażak, któremu Niedźwiedzie i cała parafia zawdzięcza dopływ dacha, którego nieczaj brakowało w nierównej walce. Czesł Mn.

Przed 12 przystąpiono do uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego. Odczytania aktu dopełnił ksiądz proboszcz Harasimowicz, któremu za wzruszenia głos lał się i kłó. Solenna mszę św. również odprawił ks. Harasimowicz w zbudowanej i przybranej przelężnie konsze.

Z chwilą, kiedy wstąpił na zaimprovizowaną ambonę ksiądz Dziekan Miński Michałkiewicz i wygłosił pierwszy wyrazów tego czcigodnego i natchnionego kaznodziei, że „Bóg wybrał was, kochani niedźwiedzianin, do okazania łaski Swojej całemu ludowi” zakolała się fala i wybuchnął ogólnym szamacznym płaczem — lzy to były szczęścia i radości... Długo jeszcze po uroczystości lud stał w miejscu, nie rozchodził się, wchłaniał przeżyte chwile. Chyliły czoło przed najukochańszymi, niezmodowanym, poświęcającym się księdzom — obywatelom Harasimowiczem. Jemu to wszystko zawdzięczamy. Kto zwątpił i zabrakło mu sił, niech jedzie do ks. Harasimowicza, — wróci odrodzonym.

W końcu podnosimy z uznaniem, że nie zanotowano przez cały czas walki o kościół, ani jednej zdrady z licznych okolicznych wiosek i podaje się parę nazwisk do wiedzy całej Polski i Litwy, nazwisk bohaterów naszych: Kazimierz Chodor, Antoni Andrejewicz, Adam Żyza, Adam Piszcz, Jan Kiełbasa, Antoni Paszkiewicz, Józef Kancelarczyk, Jan Kancelarczyk, Józef Szpak, J. Żyza, J. Plaskacewicz oraz wioski — Smoleńki, Rasinowice, Mazurki, Kurszowice, Talmiowice, Żarskie, Kuleni, Kurszowice, Hajniń, Ososy, Hajnińskie, Łopacze, Smoleńki, Hanczary, Horodyszcz, Jurzydzka i Niedźwiedzie.

A wart zapamiętania i ksiądz renegat Bulwin, który przyprawił tyle nieszczęść niedźwiedzianom.

Cały lud miejscowy z uznaniem i uszanowaniem wymienia nazwiska obywateli — Jana Nowickiego z Radni, Aleksandra Krahelskiego z Mazurek i Godyckiego Cwirki.

— Sjonści warszawcy w memorjałach swoim, wystosowanym do Izby Państwowej w sprawie odroczenia niedzielnego proszą między innymi, aby (prawo swobody handlu w niedzielę dla Żydów — uchwała Dumy „jako centralna instytucja prawodawstwa w państwie” i zastrzegają się przeciw prawu roztrząsania tej sprawy przez miejscowe instytucje społeczne.

— Opieka partji skrajnych. „L. Nachr.” donosi o lokauście fabryk skórzańo-galanteryjnych w Warszawie, który dotknął 700 robotników, że partje skrajne, które hierowały tymi robotnikami nie dotrzymały słowa i nie udzieliły im wsparcia. Żądają one, aby robotnicy stosowali terror względem fabrykantów.

— Chęłmska dyrekcja naukowa w sprawozdaniu swym zaznacza ciekawą szczegółów bojkotu szkoły rosyjskiej w miejscowościach nawet z ludnością jak powiada wyłącznie rosyjską. Ludność cała oczekuje na szkoły „Macierzy”. To też dyrekcja wyraża życzenia, aby w okręgu jej nie udzielano wcale pozwolenia na otwieranie szkół „Macierzy”.

— Akademia Umiejętności w Krakowie odbyła doroczne uroczyste posiedzenie w dniu 7 maja (24 kwietnia). Mianowano członkami czynnymi prof. Jaromira Czelakowskiego (Praga czeška) i Antoniego Wierzejskiego (Kraków), członkami korespondentami — Kazimierza Chłędowskiego (Wiedeń), prof. Jana Łosia (Kraków) i dr. Fryderyka Pappego (Kraków). Ogłoszono też zatwierdzenie przez cesarza wyboru Ignacego Chrzastowskiego na członka korespondenta. Nagrodę Barczewskiego za dzieło historyczne otrzymał ks. Ignacy Warmiński za pracę „Andrzej Samuel i Jan Sekulucjan”, oraz zastrzeżono dzieło Ignacego Chrzastowskiego „Marcin Bielski” prawo ubiegania się o nagrodę w r. p. Nagrodę Barczewskiego za obraz przyznał Chęłmskiemu za „Raclawice”. Nagrodę Lindego przyznał Kazimierzowi Nitschemu za pracę o dżelektach w Prusach zachodnich.

— Szykany pruskie. Ciekawe a zarazem śmieszne poniekąd wybrki miewa czasami sąd pruski. Znanego i wielce szanowanego obywatela poznańskiego, weterana polskiego z r. 63 p. Jana Nepomucena Szulca, pociągnięto do odpowiedzialności karnej za podpisanie nazwiska swego nie „Schule”, jakby tego sobie życzył rząd, ale „Schule”. W pierwszej instancji sąd lawiczny skazał go na grzywnę 150 mar. zaś ziemianin potwierdził wyrok, atoli „kamergericht” w Berlinie zniósł wyrok i kazał sprawę ponownie rozpatrzyć.

rendarżów”, a na dokuczliwość Niemców-kolonistów. Hasłem tej przyszłej konstytucyjno(!)-narodowej partji będzie „hajze na inorodców!”, a rolę dojeżdżaczów na tem polowaniu obejmują biurokraci rosyjska, odwracając umiejętnie uwagę od własnych „grzeszków”. Ale to dopiero w przyszłości. Na razie zarodek szowinistycznej partji rosyjskiej nie odgrywa w Dumie żadnej prawej roli.

Nie odznaczają się też niczem i „październikowcy”. Ich leader, prof. Kapustin, jest, zdaje się, znanym człowiekiem, na ogół jednak „październikowcy” stykają się blisko z żywiołami biurokratycznymi. Jest to właściwie partja liberalnej biurokracji z Rosji centralnej. Hasła nienawisności do „inorodców” nie odgrywają w niej zbyt głośno, bo nie styka się ona z nimi zblizka; posiada ona jednak tyle poczucia solidarności korporacyjnej, że sprzeciwiać się będzie wszelkim reformom, które naruszyć mogą interesy biurokracji na kresach. Stąd niechęć „październikowców” do hasła autonomji Królestwa Polskiego. Stosunek „październikowców” do konstytucjonalistów narodowych — określiliśmy tak: dopóki p. Iwanow urzęduje w gub. tambowskiej, jest on „październikowcem”, jeśli zostanie przetranslokowany do gub. mińskiej, stanie się „konstytucjonalistą-narodowym”. Gdyby zaś przeniesiono go do „Prawisłinja”, stałby się napewno „człowiekiem prawdziwie rosyjskim”. Stara to, choć często zapożyczana prawda, że geografia odgrywa bardzo poważną rolę w kształtowaniu się stosunków politycznych...

Telegramy.

Dnia 30 kwietnia (13 maja).

Petersburg. D. 29 b. m. odbyła się uroczystość wręczenia p o d a r k ó w armji i flocie rosyjskiej, kupionych ze składek, zainicjowanych przez „Echo de Paris”.

Petersburg. Minister oświaty pozwolił, żeby jednocześnie z kończącymi się szkołami dwuklasowe miejskie składali egzamina i eksterni i ci z nich, którzy zdadzą dobrze egzamin będą otrzymywać prawo na ulgi przy wojskowości.

Petersburg. Główny zarząd rolnictwa i urzędów rolnych deleguje do połudn. części gub. tomskiej i do kraju stepowego 2 ekspedycje, w składzie urzędników departamentu rolnictwa, zarządu emigracyjnego i hodowców owiec, w celu zbadania w tych miejscowościach gruntów wolnych, które są mało zdadne dla celów rolnictwa, a które mogą być użyte na hodowlę owiec.

Petersburg. 29 kwietnia w Jalcie odbył się ślub W. Ks. Mikołaja Mikołajewicza z W. Ks. Anastazją Mikołajową.

Warszawa. Niemieckie zakłady metalurgiczne, z powodu braku rudy w Niemczech i zmniejszenia się jej dowozu, zawarły umowy z przemysłowcami górniczymi Zagłębia Dąbrowskiego i Donieckiego na dostawę 25 mil. pudów rudy dąbrowieckiej i krzywoskiej. Dostawa będzie dokonana przez Sosnowiec w maju, czerwcu i lipcu.

Warszawa. Biuro centralne emigracyjne przy towarzystwie Żydów terytorjalistów zostało powiadomione, że w czerwcu w Londynie odbędzie się kongres organizacji terytorjalistycznych w celu wystąpienia referatów komisji geograficznych, wysłanych dla zbadania terytorjum autonomicznego dla Żydów.

Łódź. Zamknięcie fabryki Ranke, z powodu usunięcia przez robotników majstra, było przedmiotem osobnej narady związku łódzkich przemysłowców d. 28 b. m. Narada, protestując przeciw postępkowi robotników, którzy targali się na atrybucje praw właściciela i administracji, postanowiła, iż w razie niedopuszczenia do roboty przez robotników majstra, ogłoszony będzie lokaut 24 fabryk związku, zatrudniających około 20,000 robotników. Po długich naradach delegaci robotników podpisali protokół o dopuszczeniu majstra do pracy. D. 30 b. m. fabryka będzie już czynna.

Łódź. We wsi Rakice uzbrojeni rabusie n a p a d l i na siedzibę kolonisty Pecha, ciężko zranili go, jego żonę i córkę i zabierając 40 rb. zbiegli.

We wsi Młynek 10 zamaskowanych rabusiów napadło na młyn parowy Króla, zranili jego żonę i brata i trzy sługi i zabierając 60 rb. zbiegli.

Moskwa. Na polu Chodyńskim założono fundamenta świątyni, mającej być pomnikiem Wielkiego ks. Sergiusza i wszystkich sług cesarskich, którzy zginęli z rąk rewolucjonistów.

Na zjeździe Pirogowski postanowiono nadać związkowi lekarzy charakter zawodowo-społeczny, organizować lekarzy fabrycznych i za rok urządzić zjazd tych lekarzy. Referaty o asekuracji robotników oddano do komisji. Zjazd w zasadzie przyznał konieczność asekuracji.

Duma Państwowa.

Posiedzenie d. 30 kwietnia. Posiedzenie otwarto o g. 2 m. 10. Przewodniczący Gołwin. Odczytuje się komunikat prezesa Rady Państwa o Najwyższym zatwierdzeniu uchwalonych przez Radę Państwa i Dumę projektów do prawa o kontyngensie rekrutów i o udzielenie 6

